

MANUELA KLARA
OLSZEWSKA

XI SPRAWIEDLIWOŚĆ

XII WIEŻA

I WIELKI KAPŁAN

II KAPŁANKA

III WŁADCA

IV WŁADCZYNI

V KAPŁAN

VI KUCHARKI

VII WYDWĄŻ

VIII MOC

IX TREMLA

X KOŁO FORTUNY

I WIELKI KAPŁAN

II KAPŁANKA

III WŁADCA

IV WŁADCZYNI

V KAPŁAN

VI KUCHARKI

VII WYDWĄŻ

VIII MOC

IX TREMLA

X KOŁO FORTUNY

TAROT

ARCHETYPOWY

STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII

ul. 1945 r. 14, 01-644 Warszawa

MANUELA KLARA
OLSZEWSKA

TAROT ARCHETYPOWY



STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII

... coś więcej niż psychologia.

Redakcja: Urszula Kowalewska-Pasek
Projekt okładki: Maciej Grycz
Korekta: Justyna Roszkowska
Autor kart: Manuela Klara Olszewska

© Copyright by Studio Astropsychologii, Białystok, 2005.
All rights reserved, including the right of reproduction in whole or in part in any form.

Wszelkie prawa zastrzeżone. Żadna część tej publikacji nie może być powielana ani rozpowszechniana za pomocą urządzeń elektronicznych, mechanicznych, kopiujących, nagrywających i innych bez pisemnej zgody posiadaczy praw autorskich.

Wydanie II
BIAŁYSTOK 2008
ISBN 978-83-7377-160-4



STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII

... coś więcej niż psychologia.

15-762 Białystok
ul. Antoniuk Fabr. 55/24
(085) 662-92-67 – redakcja
(085) 654-78-06 – sekretariat
(085) 653-13-03 – dział handlowy – hurt
(085) 654-78-35 – sklep firmowy „Talizman” – detal
www.studioastro.pl e-mail: biuro@studioastro.pl

Więcej informacji znajdziesz na portalu www.psychotronika.pl

PRINTED IN POLAND

SPIS TREŚCI

Od autora	7
Czarnowidztwo zakazane	9
Historia Tarota	23
Archetypy	27
Arkana Wielkie – Droga	41
Małe Arkana	107
Seanse Tarota	153
Symbol, jego rodzaje i znaczenie	169
Wymowa kolorów	199
Bibliografia	221
Bibliografia	223

OD AUTORA

Oddaję do Państwa rąk nową pełną talię kart Tarota, bogatą w symbolikę i archetypowe skojarzenia. Obrazy Tarota są tworzone techniką *kołażu graficzno-komputerowego*.

Z wykształcenia jestem psychologiem i artystą plastykiem, więc połączenie tych dwóch wyuczonych zawodów dało tę bajecznie kolorową i pełną zaskakujących skojarzeń talię.

Nazywam siebie astropsychologiem dla uproszczenia i skompensowania technik, których używam do analizy osobowości, ponieważ w zakres mojego doradztwa wchodzi astrologia humanistyczna i astroterapia.

Początkowo książka „Tarot archetypowy” miała być tylko opisem do kart, ale w miarę pisania oraz po rozmowie z wydawcą rozrosła się i stanowi odrębną całość, choć jest kontynuacją poprzedniej.

Poprzednia książka, „Tarot terapia słowem”, jest napisana w formie podręcznika – łatwo jest z niej samodzielnie nauczyć się istoty Tarota. Karty dołączone do książki (malowane *(akryl)* przez artystę plastyka, Jadwigę Kalmus) są swoistymi dziełami sztuki i oddają w pełni klimat Tarota, i wraz z książką stanowią kompendium wiedzy. Tarocista może i powinien posługiwać się różnymi taliami, ponieważ wymowa symboliczna jest niezmienna, natomiast symbole mogą być wymienne, choć oddają to samo. Proszę się nie przerażać, gdy zobaczycie Państwo na wielu taliach Tarota nieco inną symbolikę. Tarot jest niezmienny i symbolu zafałszować się nie da, natomiast zawsze można go zastąpić innym. Piszę o tym szerzej w rozdziale „Symbol, jego wymowa i znaczenie”.

Ponieważ karty Tarota mogą służyć do medytacji, do lepszej inwigilacji i badania struktury osobowości, niektórym tarocistom będą lepiej służyły, jeśli ci zaopatrzą się w kilka tali z pełną symboliką. Można dokonać wyboru, które wizerunki kart bardziej nam pasują i tymi możemy układać Tarota. Każdy człowiek jest inny i ma niepowtarzalną osobowość, wybór więc pozostawiam jemu. Samemu trzeba rozstrzygnąć, z którymi wizerunkami czujemy się lepiej, które bardziej oddają naszą strukturę psychofizyczną. Jeśli będziemy mieć wybór, będziemy bardziej wiarygodni, a co za tym idzie – skuteczniejsi.

Ta pełna talia Tarota, którą oddaję Państwu do ręki, może służyć też do nauki trudnej sztuki korzystania z filozofii Tarota tak jak i książka, która również, jak poprzednia, została napisana w formie podręcznika. Talia zawiera więc bardzo dużo symboli, jest przeładowana symboliką prawie ze wszystkich kultur. Symbole te łączą się i powtarzają, aby łatwiej można je było sobie przyswoić i zapamiętać.

Zachęcam zatem Państwa i tych, którzy mają już moje poprzednie publikacje, do kupna „Tarota archetypowego” ze względu chociażby na karty. Książka zawiera ponadto omówienie liter hebrajskich, nowe seanse Tarota i bardzo dokładną analizę każdej karty z osobną z uwzględnieniem astrologii humanistycznej (archetypowej) oraz wymowę kolorów w odniesieniu do kart, jak również kolorystyki ubioru, co będzie pomocne przy analizie osobowości pytającego.

Nie będę się rozpisywać, aby się nie dublować – wszystko to, czym jest Tarot zawarłam już w poprzedniej książce, natomiast jeszcze raz powtórzę:

Tarot jest sposobem na życie – może służyć do analizy osobowości, doradztwa życiowego, medytacji, zgłębienia wiedzy o samym sobie, pomocy innym i tak powinno się go traktować. Dlatego nie ma tu opisanych systemów wróżebnych, a całościowe sesje pracy z klientem.

„Wrózenie” to rzucanie na ludzką duszę strachu i brak wskazywania ratunku – kodowanie podświadomości, które powoduje zanik woli i walki – człowiek biernie czeka na to, co ma nastąpić.

Proszę pamiętać, że każdy z nas jest najlepszym zaklinaczem swego losu i największą wróżką. Wystarczy tylko uwierzyć w siebie. Czynić, czuć, myśleć – znaczy mieć – te cztery prawdy to również Małe Arkana Tarota, które, bogato ilustrowane, tak jak i Arkana Wielkie, pozwolą zrozumieć Państwu tajemnice waszego wnętrza i waszej niezwykłości.

Kiedy zapytano Rabbiego Akibę Ben Josefa o przeznaczenie, ten zastanowił się i powiedział:

„Wszystko byłoby przewidywalne, ale dana jest wolność wyboru”.

Los człowieka jest więc zależny od wyborów, jakich dokonuje po drodze, i to właśnie jest jasno ukazane w wędrowce *Głupca-Wędrowca* przez wszystkie stacje swej drogi życiowej – gdzie by się nie zatrzymał, tam jest wybór i wiele możliwości. Tak zwany los człowieka to związek przyczynowo-skutkowy tego, co zrobił do tej pory i wypadkowa jego struktury psychofizycznej. Nie istnieje coś takiego jak los i przypadek albo enigmatyczne przeznaczenie – to my jesteśmy nosicielami losu i przypadku, to my przyciągamy do siebie zdarzenia i wywołujemy je zupełnie nieświadomie.

Dobrze użyty Tarot w rękach tarocisty – psychologa pozwoli spojrzeć na siebie obiektywnie i wpłynie na dokonywanie dobrych wyborów.

Manuela Klara Olszewska

CZARNOWIDZTWO ZAKAZANE



W książce „Tarot lekarz duszy”, która może być podręcznikiem tarocisty i elementarzem ezoteryka, przedstawiłam przykłady pełnych seansów Tarota i istotę symbolu. Opisałam najważniejsze symbole, które nas otaczają, archetypowe wyobrażenia planet i wszystko, co jest potrzebne, aby znaleźć klucz do psychiki człowieka poprzez barwną opowieść jego drogi, dawnej i obecnej, która jest niezmienna.

Człowiek nigdy nie oddali się od swego pierwowzoru, choćby bardzo się starał. Może tylko wykorzystywać wszystko to, co zostało nagromadzone przez tysiące lat w przekazie archetypowym i teraz jest uznane za tajemne i odkrywać to na nowo. Dlatego zawsze będzie go fascynował Tarot, ponieważ jest obrazem jego duszy zbiorowej, jest bogatym źródłem wiedzy o człowieku i jego wewnętrznych, często bardzo głęboko ukrytych cechach, potrzebach i motywach działania.

Dlaczego jest wiele zjawisk niewytłumaczonych, które wraz z rozwojem człowieka wciąż wzrastają? Tajemnicą jest sam człowiek, głębia jego wnętrza i przez to może mieć on nieograniczone możliwości oddziaływania na siebie samego i innych. Psychika nasza z upływem wieków i lat „obraca” w coraz to nowe doświadczenia, nowe doznania i przeżycia, które nie umierają, a wciąż tworzą zbiór wielkiej *psychiki nieświadomej*. Jest to *nieświadomość zbiorowa* (C. G. Jung), można ją też nazwać *Duchem*, z której korzystał już człowiek pierwotny, a która wraz z rozwojem cywilizacji, systemów, a przez to różnorodnych doznań, wciąż się rozrasta. Obojętnie jak to nazwiemy, czy tak jak to przedstawia Biblia: *Ciało – Dusza – Duch*, czy tak jak C. G. Jung, struktura psychiczna

człowieka składa się z trzech głównych elementów: *ego*¹, świadome „ja” tu i teraz, *podświadomości* (może być wrogiem i partnerem) i *nieświadomości zbiorowej*, która wyraża się językiem symboli i fantazji, związanych z przeżyciami przeszłych pokoleń, a funkcjonuje niezależnie od świadomego „ja”, ponieważ wiąże się z odziedziczoną strukturą mózgu. W *nieświadomości zbiorowej*, czyli w tym nieuchwytnym *Duchu*, który odziedziczyliśmy po przodkach i który wiąże tworzymy, żyjąc dla przyszłych pokoleń – gnieźdzą się *archetypy*² – praobrazy: normy kulturowe, wzorce energetyczne. Pozbywszy się archetypów, człowiek stałby się „kamikadze życiowym”, bez żadnych barier i zahamowań, a to doprowadziłoby go do samozagłady.

W Tarocie zupełnie niepostrzeżenie, bez żadnych barier, znaków ostrzegawczych i granic kończy się postrzeganie liniowe i *czas ilościowy* (materia), a zaczyna „duch”, czyli postrzeganie przez jakość – wrażenie i to sprawia, że bezwiednie przenosimy się w świat fantazji i marzeń, świat archetypowych wzorców, oscylujemy na granicy świadomości i nieświadomości – wszystko się może zdarzyć, tak jak na poziomie archaicznym zaczynamy odbierać świat wrażeniowo.

Na poziomie archaicznym samo bycie człowiekiem było czymś niezwykłym, tajemniczym i nadzwyczajnym. Tak rodziło się i kształtowało *sacrum*³.

Zdobywanie pożywienia, ofiara przez to ponoszona, walka, seks – wszystko to były elementy *sacrum*. Dopiero z chwilą powstania władzy od *sacrum* oddzieliło się *profanum*⁴ – codzienność, praca, która nie służyła rozwojowi duchowemu, jak w Hordzie Pierwotnej, a powoli stawała się karą i przekleństwem stanu niższego. „...Przeklęta będzie ziemia dla ciebie, w pracy z niej pożywać będziesz po wszystkie dni żywota twego...” (1Mojż. 3; 17).

C. G. Jung w Wielkich Wtajemniczeniach Tarota zauważył materiał do zintegrowania wszystkich etapów świadomej drogi człowieka z tym, co zakryte w nieświadomości i archetypowe. Tarot odpowiednio użyty może więc służyć do psychoanalizy, jest drogą samopoznania, duchowego rozwoju, wyzwolenia i pomaga w samookreśleniu się.

Seans Tarota „dzieje się” w czasie *świętym*, sakralnym, jakościowym i przybliża świadomość do głębszej warstwy psychiki, czyli podświadomości. Ta wibsekcja psychiki może być niebezpieczna, jeśli zrobi się ją niefachowo, ale do takich wniosków dojdziecie Państwo później po przeczytaniu całej książki.

By zrozumieć przesłanie Tarota, warto wrócić do kolebki dziejów praw natury, wiedzy o gwiazdach jako nośnikach informacji archetypowych, a co za tym idzie, ich pośrednim wpływie na życie człowieka. Trzeba powrócić do pierwotnego *sacrum* – tajemniczych, dziwnych, nie zawsze rozumiałych, niezwykłych możliwości tkwiących w każdym z nas i odkryć na nowo pismo obrazkowe, jakim jest Tarot i jego możliwości.

Aby zgłębić istotę Tarota, czyli człowieka na przestrzeni wieków w wymiarze symbolicznym i jednocześnie tego obecnego, należy poznać w miarę dobrze:

- ☉ Symbolikę wszystkich kultur. Jest ona właściwie taka sama, symbole rzadziej różnicują rzeczywistość, częściej ją łączą, ale dają ogromną wiedzę antropologiczną⁵, bez której niemożliwa byłaby analiza społeczeństw i odrębnej jednostki.
- ☉ Prawa psychologiczne, które rządzą człowiekiem i jego emocjonalną naturą.
- ☉ Należy poznać astrologię i jej kolebkę.

Częścią psychiki nieświadomej człowieka są, między innymi, wyobrażenia archetypowe planet wraz ze swoim symbolicznym, mitycznym przesłaniem i Tarot – zbiór symboli, które odtwarzają historię sprzed wieków. Całą Drogę Wędrowca od zera do absolutu mamy w swoim archetypie, to jakby „kosteczki człowieka pierwotnego”, które z biegiem lat i rozwijających się systemów obrastały w złożoną, wieloznaczną i wielowarstwową symbolikę. Symbol daje do myślenia, wznaga wyobraźnię, łączy rzeczywistości, jest wieloznaczny, a przez to może być trudny do zdefiniowania.

Tarot to jakby „odkorkowanie” mitycznego czasu, gdzie wszystko trwa i dzieje się jednocześnie. Jest to czasami potrzebne, budzi wrażliwość kosmogoniczną⁶, wiąże nas ze światem dawnym przez symbole, które otaczają nas i dziś, z ówczesnym nam światem i jego problemami. Człowiek chętnie wraca do swojej, już teraz legendarnej, baśniowej, zapomnianej, magicznej przeszłości, ponieważ jest ona jego częścią.

Jak to się wszystko zaczęło? Jak zaczęły się tworzyć praobrazy, które przetrwały do dziś?

Geneza powstawania baśni, podań, legend, mitów i obrzędów była zawsze związana z koniecznością identyfikacji człowieka pierwotnego⁷ ze światem zewnętrznym, otaczającym. Tak zrodziło się pierwotne *sacrum*.

Wszystko, co człowieka otaczało, napawało go lękiem i zdumieniem, było nieodgadnione i pełne tajemnicy, więc aby tej tajemnicy doświadczyć i w niej choć połowicznie uczestniczyć, zaczęto tworzyć podania mityczne, w których cuda natury były wytłumaczone, a bohaterowie dokonywali wielkich i wspaniałych czynów. To, co działo się na ziemi: klęski, porażki, niepowodzenia miłosne zaczęto przenosić na nocne niebo, w upiększonej, baśniowej formie, by przeżyć je jeszcze raz.

Na niebie można więc odnaleźć odpowiedniki całej historii ludzkości w nazwach planet, faz zodiaku i całych konstelacji. Człowiek nieustannie „roz-mawiał” z niebem, przenosząc doznania swej psychiki na firmament.

Świecące obrazy, jako wieczne świadectwo „zbiorowego ducha”, przemawiają do człowieka i dziś. Energie planetarne i przesłanie, jakie z sobą noszą, są częścią psychiki człowieka, którą sam przez wieki kształtował.

Jednocześnie dla podkreślenia dziwów i cudów natury tworzono rytury i obrzędy, w których tajemnicze doznania były przeżywane wciąż na nowo, utrwały się w psychice człowieka, stawały się jej częścią. Świat sakralny i groźny przenosił się w rytualnych obrzędach do czasu zwykłego i świeckiego – *profanum*.

W zamierzchłej przeszłości wszystko było sakralne, bo wszystkie przejawy życia były niezrozumiałe i groźne. Bardzo proste czynności życiowe miały w sobie coś dziwnego i nieodgadnionego. Podlegająca magii przemian kobieta była sakralna i traktowana jak groźna i wszechwładna bogini, której składano ofiary, tak jak i innym mniej osiągalnym bóstwom. Symbol stawał się praprzęciem. Z upływem wieków i lat stawał się wieloznaczny i wielowarstwowy.

Wszystko, co nas otacza, jest symbolem: drzewo, liść, pióro, ptak, zwierzęta, kolory. To, że stawiamy na środku stół, też jest symbolem pierwotnego centrum-drzewa, drabiny do nieba, później ogniska, jako że w drzewie utajony jest ogień itp. Zwierzęta mają swoją złożoną symbolikę. Są zwierzęta solarne i lunarne. Lunarne łączą się z symboliką Księżyca i bóstwami akwaticznymi, są to we wszystkich mitologiach przeważnie kobiety. Słońce jest natomiast symbolem męskiej siły, eliksiru życia, ego, zwycięstwa. Jest ambiwalentne – to również symbol suszy i przez to śmierci dla wszelkich istot żywych, czyli okrutnego władcy, który panuje i może uśmiercić. Słońcu nie można, tak samo jak imperatorowi, spojrzeć prosto w twarz. Przetrawało to w nieświadomości kolektywnej do dziś. Fotografując ludzi wielkich, przedstawicieli władzy, wielkiej władzy, władzy nad duszą połączonej z *sacrum*, kamery bezwiednie ustawia się pod kątem. Jest to zakodowany w naszej psychice element wielkiej, prężnej, wciąż rozrastającej się symboliki.

We wszystkich kulturach ogniska domowego strzegły kobiety. Drzewo jest więc symbolem płodności, zasobności, domu. Analogicznie stół stawiany na środku jest reliktem tych przymiotów.

Symbol ukrywa bardzo szeroką rzeczywistość, która jest w jego tle. Dlatego plastyk-tarocista, nawet bardzo się starając, genezy tej nie zepsuje, symbole będą przemawiały za niego, może je tylko zastąpić innymi, a też przemówią, ponieważ są częścią jego podświadomości. Tarot bowiem to rozmowa podświadomości pytającego z nim samym, za pomocą „odgromnika”, jakim jest tarocista. Jest to kontakt niewerbalny, kontakt energetyczny, w którym bierze udział myśl – silna energia. Jest to wydobywanie na zewnątrz za pomocą ogromnej, złożonej symboliki cieni, kompleksów, urazów, zadawnionych żalów zaśmiecają-

cych podświadomość w formie przystępnej, przyjemnej, ujętej w baśniowe, tajemnicze, a jednocześnie bardzo swojskie ramy.

Wizerunków kart Tarota jest bardzo wiele. Plastyk-tarocista może zamieniać zawarte na kartach symbole i bez względu na to, jakim symbolem zastąpi poprzedni i tak całość będzie się odnosiła do najgłębszych warstw człowieczeństwa, ponieważ nie możemy się wyrzec swojego dziedzictwa – przenosimy je w sobie i przekazujemy naszym dzieciom, bez względu na to, czy chcemy, czy nie, czy nam to się podoba, czy nie. W dwudziestu dwóch Wielkich Arkanach i w pięćdziesięciu sześciu Arkanach Małych zawarta jest niezwykle bogata symbolika (im bogatsza, tym łatwiejsza do interpretacji) i kolorystyka, nawiązująca do najstarszych tradycji różnorodnych kultur, począwszy od Babilonu, poprzez Egipt, Grecję, Rzym i całe wieki doświadczeń człowieka, jako istoty rozwijającej się, od malowideł naskalnych, przez Średniowiecze, po dzisiejszą erę lotów kosmicznych i komputerów. Tarot jest żywy, nie jest skostniałym przedmiotem rytualnym, a żywiołową siłą wpływającą na świadomość pytającego i siłą operującą w podświadomości. Jest **rytualnym przedmiotem afirmacji**.

Oczywiście w afirmacji, a tym samym terapii, bierze udział i słowo – silna energia. **Dlatego powinno być to nie „wróżenie”, a podsuwanie pytającemu bezpiecznych rozwiązań, rad i alternatyw, oczywiście zgodnie z jego wolą i strukturą psychiczną.** Tak pojmowany Tarot może być rekwizytem do swoistej psychoanalizy, ponieważ każdy tarocista powinien mieć swój sposób patrzenia na symbole i ich łączenia, swój sposób interpretacji. Tak pojmowany Tarot na pewno pomaga, a nie szkodzi, jaką to rolę wyznaczono mu w Średniowieczu.

Sam Tarot nie może być niebezpieczny, szkodliwa może być tylko niefachowość „szamana”, który może straszyć, podając przesądzone fakty, zamiast pomagać ich unikać. Zło nie istnieje do końca, bo zawsze na końcu jest „światło w tunelu”, czyli w miarę bezpieczne rozwiązanie. Zadaniem tarocisty jest je ukazać.

Wszystkiego, co jest niewygodne czy nieprzyjemne można uniknąć, wszelkim tragediom można zapobiec wiedząc, że mogą się przydarzyć, co oczywiście jest zawsze wynikiem wcześniejszego postępowania. W rozkładzie na dany temat symbole i archetypy tworzą ze sobą różne konfiguracje, które niekoniecznie trzeba odbierać pesymistycznie. Trzeba wiedzieć, jak w danej chwili i w związku z konkretną sytuacją i osobowością pytającego odczytać dany symbol.

Byłoby to niemożliwe, gdyby nie energetyczny, niewerbalny pomost, tworzący się między tarocistą – analitykiem a pytającym. Bierze w nim udział **merkuryczna energia**. Porusza on energię Zbiorowego Ducha, tworzy swoisty niewerbalny i werbalny kontakt między tarocistą a pytającym. Ten **merkuryczny pomost** jest możliwy dzięki symbolom pisma obrazkowego, jakim

jest Tarot, pozwala na czerpanie informacji z „bazy nieograniczonego mózgu danych” i daje kontakt z pytającym.

Mercury to archetyp wiecznego posłańca między Hadesem, Olimpem a Ziemią. Utożsamiany jest z wiecznie młodą, czystą, żywą energią, wewnętrznym dzieckiem, dyplomacją, językiem, komunikacją międzyludzką, zdolnością oddziaływać i wszelkich porozumień. Z tej pierwotnej energii oddziaływać – *many*⁸, tworzy się archetyp *osobowości manicznej*⁹ (C. G. Jung), pomocny każdemu, kto wykonuje zawód przewodnika duchowego i emanuje energię na zewnątrz. Pomost energetyczny między pytającym a tarocistą charyzmatykiem tworzy się zawsze, trzeba tylko umieć go wykorzystać.

Pomost merkuryczny nie tworzy się, gdy układamy sobie karty samemu, eliminujemy wtedy słowo – silną energię. Bez tego pomostu jest niemożliwa analiza osobowości. Oprócz tego człowiek zawsze ma do siebie podejście subiektywne, więc zawsze można popełnić błąd w ocenie, zgodzić się na nieprawdziwe fakty, które, niewyjaśnione do końca, na pewno zaszkodzą, a nie pomogą. Stąd przeświadczenie, że Tarot jest niebezpieczny.

Niewyjaśniona do końca zwykła „układanka” i „zgadywanka” może nieść czasem przesłanie negatywne i jeśli nie będzie zanalizowana z wielu stron przez osobę obcą, patrzącą z zaangażowaniem, acz obiektywnie, na pewno zaszkodzi. Człowiek, sugerując się „postawionym sobie Tarotem”, może popełnić życiowy błąd, a już na pewno może się uzależnić. Winę oczywiście zwali na Tarot – „tak być musiało, przeznaczenia się nie uniknie”. Stąd przypisywanie Tarotowi demonicznej roli i przeświadczenie, że jest niebezpieczny.

Tarot nie musi służyć do jasnowidzenia! Oczywiście jasnowidz też może posługiwać się Tarotem, może łączyć energię merkuryczną z innym rodzajem energii, z innego wymiaru, z innej czasoprzestrzeni, gdzie wszystko trwa jakby jednocześnie, ponieważ czas nie istnieje. Zdarza się dość często, że tarocista ma zdolności do jasnowidzenia (jasnomówienia), jednak przy sesji analitycznej z Tarotem nie jest to konieczne, a jeśli zdarzy się, też powinno być użyte w zbożnym celu. Nie należy straszyć!

Na tarociście ciąży ogromna odpowiedzialność, nie wolno odreagowywać cieni ze swej przeszłości, na człowieku siedzącym naprzeciwko, trzeba się pilnować, aby nie uczynić tego nawet bezwiednie. **Nie powinno się tworzyć faktów dokonanych, określania zdarzeń i czasu, w którym mają nastąpić, ponieważ to, czy nastąpią, jest świadomą wolą i wyborem pytającego.**

Każde wypowiedziane słowo „in plus” afirmuje człowieka. Z chwilą poruszania danego tematu negatywy znikają, a ścieżka, którą kroczył, prostuje się. Zaczyna działać afirmacja. Trzeba odczuwać intuicyjnie, oczywiście podpierając się wiedzą, jak człowieka zaafirmować, co ma wynikać z zaistniałej

sytuacji, jak ją wykorzystać ku dobremu. Cały czas w afirmacji tej bierze udział silna energia słowa i myśli. Dlatego nie należy układać Tarota dla zabawy, na zasadzie „co mi wyjdzie”, „kocha nie kocha”. Zawsze musi tworzyć się *merkuryczny pomost*, dopiero wtedy jest możliwe prawidłowe odczytanie symboli. Można je odczytać tylko w związku z konkretnym człowiekiem.

Innej osobie te same symbole powiedzą coś innego, po prostu tarocista na coś innego zwróci uwagę. Tarot to jakby barwny *test Rorschacha* – każdy będzie widział po swojemu. Symbole są wieloznaczne, można je odczytać różnie, natomiast *pomost merkuryczny* sprawia, że tarocista powie akurat to, co jest potrzebne. To tak jakby włączył się automatyczny pilot i pozwolił bezpiecznie wylądować.

Oczywiście afirmacja, a sugestia to dwie różne sprawy. Trzeba wiedzieć lub czuć, co danemu człowiekowi jest potrzebne, jak nastawić go pozytywnie do zaistniałego problemu. W tym celu trzeba wiedzieć jak działa w danym momencie jego wyobraźnia. Bardzo pomocna w takiej sesji jest analiza astro-psychologiczna.

Dobrze jest wiedzieć, z kim ma się do czynienia, jaka jest struktura psychofizyczna danej jednostki. I tu nasuwa się jedna bardzo ważna zasada, którą opiszę szerzej w rozdziale „Seanse Tarota” – nie wolno układać kart osobie chorej psychicznie (schizofrenia i wszystkie jej odmiany)!

Należy afirmować, a nie sugerować, ponieważ sugestia to zupełnie coś innego – „magia wroża” działa, człowiek wierzy święcie w to, co ten mu powie. Często reaguje od razu z łękiem na zupełnie niewinne stwierdzenia.

Aby tego uniknąć należałoby stworzyć miłą, bezpośrednią atmosferę przyjemnej pogawędki przy kawie. Nie należy się bać, że stracimy coś ze swej tajemniczości i dystansu. Energia myśli i słowa na pewno przepłynie! Dystans, który jest potrzebny, też będzie zachowany! Wyeliminujemy tylko napięcie, które wcale nie jest potrzebne, wręcz przeciwnie – zaciemnia obraz.

Każdy terapeuta wie, że warunkiem prawdziwej pomocy, owocnego współczucia, jest dystans wobec potrzebującego. Nie wolno zarażać go własnymi uczuciami, nie wolno dać się wciągnąć jego emocjom. Tylko wtedy możemy dostrzec, czego on tak naprawdę potrzebuje i co możemy dla niego zrobić.

Współczesny szaman powinien być bezstronny, kochający siebie, będzie wtedy też lubił i kochał ludzi. Powinien mieć charyzmę i umiejętność wszechstronnego postrzegania. Wszystko to można sobie wyrobić przez lata praktyki, ale z charyzmą trzeba się urodzić...

Przewidywanie zdarzeń w wymiarze negatywnym zawsze jest błędem. Jest to właśnie sugerowanie nieszczęścia. Człowiek tak święcie wierzy, że to go

spotka, że będzie robił wszystko, aby tak się stało. Będzie to więc zaprzeczenie afirmacji, po którą przyszedł. **Czarnowidztwo powinno być zakazane.**

Ingerencja nieudolnych przepowiadaczy przyszłości poczyniła nieodwracalne szkody w „genotypie psychicznym” człowieka. Rozrósł się ponad wszelką miarę archetyp *Cienia* (C. G. Jung) – lęki, przesady, wiara w gusła, rzucanie uroków, wszelkie „pechy” i fatum, „sprawdzanie” się samych złych przepowiedni itp. Powiedzenie jako pewnik – „za rok Pani złamie nogę” lub „za trzy dni Pana okradną”, jest po pierwsze błędne, ponieważ nawet jeśli człowiek swoim postępowaniem usilnie do tego zmierza, tarocista nie jest w stanie określić czasu, na który ma bezpośredni wpływ jego klient. Człowiek przyszedł tu po afirmację, a nie po to, aby mu wyszukiwać nieistniejące problemy. Przestraszy się i faktycznie go okradną, bo nie będzie uważał lub przestraszy się jeszcze bardziej, potknie się i złamie nogę. W tym wypadku nieudolny „wróż” powoduje zanik woli i walki. Człowiek biernie czeka na to, co ma nastąpić. Przepowiadanie negatywów zdarza się nieświadomie Cygankom i tzw. „wróżkom z urodzenia”.

Powszechnie znany jest już przypadek „przepowiedzenia” przez Cyganekę urodzenia martwego dziecka. Pani ta była w dość widocznej ciąży. Przestraszyła się i tak zadziało to na jej strukturę psychofizyczną, że urodziła dziecko z owiniętą wokół szyi pępowiną. Jest to klasyczny przykład sugerowania nieszczęścia. Możliwe, że było to zrobione nieświadomie. Jednak należy unikać jakichkolwiek sugestii. Należy pamiętać, że na kształtowanie naszego życia mamy wpływ. Dobry szaman może nam tylko pomóc wybrnąć z kłopotów.

Tarot jako filozofia lub sposób na życie jest jeden – mamy go w swoim archetypie Cienia (niestety). Symbolika jest niezmienna, choć czasem pewne symbole można zastąpić innymi. Znając wymowę poszczególnych symboli można się posługiwać wszystkimi wizerunkami Tarota: Marsylskim, Chińskim, Japońskim, Egipskim, Amerykańskim (!), Afrykańskim i wszelkimi innymi Arkanami, tymi, które już są i tymi, które będą, ponieważ one wszystkie są zapisane na zawsze w naszej „duszy zbiorowej”. Droga człowieka jako takiego jest jedna i nosimy ją w sobie.

Natomiast każdy człowiek jest inny, ma „wewnętrznego mistrza” i własny, indywidualny odbiór wszystkiego, co go otacza i może sobie wybrać taką talię, jaka pasuje do jego struktury psychofizycznej oraz może łączyć symbole w dowolny sposób, rozkłady wybierać dowolne lub tworzyć własne i korzystać z Tarota w dowolny sposób.

☉ Tarot, użyty do analizy osobowości, będzie psychologowi „zapładniał umysł”, podsuwał odpowiednie skojarzenia i odpowiednie wzorce, przy se-

sji z pacjentem. Będzie pomocą naukową i intuicyjną oraz przypomnieniem odwiecznych prawd, aby lepiej zrozumieć drugą osobę, wniknąć w jej podświadomość, przy pomocy pomostu merkurejcznego, który tworzy się zawsze. Będzie wizualizacją i afirmacją, czasem lotem szamana¹⁰, czyli błyskiem jasnowidzenia, będzie podsuwał pomocne rozwiązania i możliwości rozwikłania problemów i kryzysów w sprawach osobistych, zawodowych i innych. Będzie również dawał wskazówki na przyszłość, ukazywał sprawy poniechane, do których należy wrócić. „Czasem bowiem wyjaśnienie problemu polega na cofnięciu się, zejściu z drogi w celu reaktulizacji kryzysu” (Eliade). Należy na ogół przeżyć zadawniony uraz po raz drugi, aby zaistniał na poziomie świadomym, wtedy człowiek poradzi sobie sam. Zadaniem tarocysty-analityka jest to ukazać pytającemu, wyjaśnić, jakie w związku ze zwalzeniem urazu rozwijają się przed nim perspektywy, ile dróg ma do wyboru, jakie talenty i możliwości w nim drzemią. Słowem: jaka jest jego przyszłość, jeśli ujmie ją w swe ręce.

☉ Jasnowidza będzie przenoślił Tarot w czas sakralny, w którym można doznać na chwilę olśnienia. Będzie przysłowiowym „bębnem z drzewa kosmicznego”, w który uderzając szaman, „leci do środka świata” (Eliade). Tarot będzie tu „lotem szamana”, przez który błyskawicznie jasnowidz połączy się z archetypowym bytem i „wróci” z gotowymi informacjami. Tarot będzie tu bardziej rekwizytem, który pomoże pytającemu uwierzyć w to, co usłyszał.

☉ Człowiekowi medytującemu Tarot będzie pomocny przy wniknięciu w swe własne wnętrze, wyciszeniu się, da możliwości głębszego zrozumienia otaczającego go świata, przez co stworzy większą możliwość zaafirmowania się na sukcesy we wszystkich dziedzinach.

☉ I wreszcie, tarociście-rzemieślnikowi, czyli wróżce, będzie „odpowiadał” na pytania.

Jest to bardzo indywidualny odbiór i, w zależności od struktury psychofizycznej człowieka, **Tarot będzie takim narzędziem, jakiego wymaga i na jaki zasługuje ten, który trzyma go w ręku.**

Droga Tarota to cofnięcie się w czas mityczny, niebezpieczny, gdzie wszystko trwa jakby jednocześnie, nie ma barier czasowych, wszelkie wzorce zachowań dzieją się i „stają się” na nowo, te bardzo zamierzchłe i te nam bliższe. Oznacza to zniesienie czasu świeckiego i przejście w czas sakralny. Nie można w nim trwać długo, dlatego po skończonym seansie Tarota trzeba „po-

wrócić” w czas codzienny. Tarocista pod maską stale przywdziewaną zatracą powoli swe uczucia, więc dłuższe pozostawanie we władzy archetypu może go zmieniać w postać wyzutą ze wszelkich osobistych dążeń i pragnień. Dlatego tarocista powinien się odciąć od problemu pytającego, zrzucić z siebie „czarny kitel” i stać się osobą „cywilną”. Symbolicznie ważna jest też zapłata za poradę, ona stwarza dystans – zapłaciłeś, jesteśmy rozliczeni, jesteśmy sobie obcy.

Mogą służyć temu wszelkie inne zabiegi „magiczne”, rytualne, między innymi zapalenie świeczki (rozproszenie energii pozostałej po seansie), zdjęcie z siebie odpowiedniego stroju, przebranie się itp., jeśli pomaga to danej osobie, można się uciec do rytu, oscylującego na granicy „przesądu”. Nie musi być to jednak konieczne. Wiedza uodparnia na uzależnienie.

Nie należy układać Tarota dla zabawy, jak również nie popadać w przesadę i nie tkwić bez przerwy w tym mitycznym, niebezpiecznym czasie. Cierpi na tym psychika człowieka.

Rytuał Tarota będzie oczyszczający i będzie pomagał, gdy go potraktujemy takim, jakim jest – symbolicznie. Nie może budzić grozy i lęku, bo można się wtedy cofnąć głębiej, w ten niebezpieczny sakralny, magiczny świat i już się z niego nie wyzwolić. Co to znaczy? Mniej więcej tyle, aby nie odbierać sacrum dosłownie. Oczywiście symbol ówczesny ma odbicie w naszej rzeczywistości i spełnia swą rolę, tak jak i ten bardziej bezpośredni (diabeł z ogonem z „piekła” – zło, uzależnienie, mafia, wódka, klika). To nie Tarot jest niebezpieczny, a niezgłębiona do końca wiedza o kolebce naszej duszy zbiorowej, która jakże często może poczynić nieodwracalne zmiany w naszej psychice.

Wszelkie obwarowania, obostrzenia oraz inne „wymogi”, które należy spełniać używając Tarota, typu: „nie dziękuje się po skończonym seansie”, „przekłada się lewą ręką”, „nie wolno dotykać kart właściciela”, „nieużywane karty należy spalić”, „najlepszą talią będzie ta, którą się ukradnie” (!) i wiele, wiele innych – są „przesadami”. Oczywiście można im ulegać, jeśli ktoś ma życzenie, widocznie taką ma psychikę i czuje się z tym dobrze, ale nie powinny one krępować wolnej, twórczej myśli.

Czym są przesady?

Każda epoka ma inne wymagania i niesie ze sobą nowe wartości. Środek wieku jest zawsze rozwojowy i twórczy, natomiast przełomy – początek i koniec bywają zawsze niebezpieczne dla mniej odpornych jednostek. Coś się przecież kończy, dochodzi więc do głosu nieświadomość kolektywna broniąca się przed symboliczną „śmiercią wieku”. Stąd zawsze u schyłku wieku w całej kulturze i nadbudowie światowej tendencje do rozpatrywania prapo-

czątków, powrót do korzeni i tęsknota za czymś nieodkrytym, niepoznanym. Jednostka, a co za tym idzie, ogólnoludzka świadomość potrzebuje „wentyla bezpieczeństwa”. Usiłuje zgłębić tajniki bytu, a stąd już tylko krok do ucieczki w magię, okultyzm i uwsteczniające praktyki. Odzywa się *archetyp Cienia* (termin jungowski), niesie ze sobą lęk śmierci, wiarę w przesady i gusła, bardzo głęboko zakorzenione w psychice ludzkiej.

A przecież przesąd (wzorec, archetyp), jak głębiej na to spojrzeć, kiedyś się narodził, coś było początkiem jego powstania: jakieś zdarzenie historyczne, jakiś przełom w dziejach człowieka pierwotnego, jeśli sięgniemy najgłębiej. Powstał, zagnieżdził się w naszej *nieświadomości zbiorowej* i na przełomach wieków „straszy” swoją złożoną symboliką i przeświadczeniem, że się „sprawdza”. Musi się sprawdzać, jeśli w niego wierzymy, ponieważ to nasz wspólny praobraz duszy – z tego między innymi składa się nasza psychika w wymiarze ogólnoludzkim.

Potrzeba *sacrum człowieka pierwotnego*, jak i współczesnego, zawiera w sobie pewną formę presji wywieranej na świat zewnętrzny za pomocą naiwnej i złudnej techniki – gesty, rytę, wreszcie słowa. Dlatego na płaszczyźnie naukowej przeciwstawienie zabobonu religii jest prawie niemożliwe. Stosunek, jaki od najdawniejszych czasów utrwalił się między człowiekiem a przyrodą miał zawsze dwojaki aspekt. Jeden to władza wszechpotężnych sił natury nad słabym i bezbronnym człowiekiem. Drugi to podporządkowanie sobie natury tak na poziomie pierwotnym, jak i współczesnym. Działo się to już za pomocą najprostszych technik zdobywania pożywienia, które już wtedy miało wydźwięk magiczny – potrzebne były rytę, potem zaklęcia i modły, aby polowanie się udało. Tak powstawały obrzędy, wiara w nie, wiara w zaklęcia. Przesady zagnieżdżone głęboko w psychice ludzkiej obrastały w symbole, a z biegiem lat tworzyły się nowe. Może już wtedy zakorzeniło się powiedzenie „wiara czyni cuda”? Dziś powtarza się te słowa bezwiednie, a są przecież niczym innym, jak tylko afirmacją, dodaniem sobie odwagi.

Z chwilą, gdy pojawił się pierwszy mag (człowiek nadzorujący obrzędy), zrodziło się pojęcie kapłana, który niejako uporządkował pierwotne *sacrum*, „uczłowieczył”, nadał mu inny wymiar, zaczął tworzyć instytucję i doktrynę.

Miało to miejsce w wielu kulturach jednocześnie, a wszędzie miało ten sam wydźwięk – podporządkować, ująć *sacrum* w jakieś ramy, by lepiej spełniało swoją rolę.

Z biegiem lat wyodrębniły się z ogólnego *sacrum*: przesady, magia, wiara w gusła i kapłańska religia. Kapłańska religia zaczęła zwalczać to, co wymykało się z pod kontroli, czyli magię, traktowaną jako przesąd, skądinąd słusz-

nie, ponieważ niekontrolowana wiara w magię i przesady może szkodzić. Nie udało się to jednak do dziś, ponieważ ta wiara w przesady jest częścią zbiorowej duszy i żyje swoim życiem, tak jak i inne archetypy.

Z zamierzchłych mroków przeszłości, najpierw w baśniowych przesłaniach, później w formie nakazów, wychodzą z mroków zapomnienia *słowa klucze*, gesty odganiające zło czy pewne zachowania przyciągające los niepomyślny. Na przykład siadanie na rogu stołu to: „siedem lat miłości bez wzajemności”. Całkiem niedawno okazało się dzięki badaniom radiestezyjnym, że róg stołu wysyła energię utrudniającą komunikację międzyludzką. Człowiek dawno temu zauważył tylko skutki siadania na rogu, nie umiał tego wytłumaczyć, ale zapamiętał, przekazał ustnie w formie przesady, który funkcjonuje, niezależnie od świadomego „ja”, do dziś.

Przesąd, a może już tylko gest, który zachował się w skarłatej formie do dziś, to „trzykrotne uderzenie w bramę cmentarną” (na ogół robi to kościelny, a sam nie wie dlaczego) przed wyprowadzeniem nieboszczyka na wieczny spoczynek. Ten gest jest dalekim odbiciem rytuału zdejmowania trumny z wozu za bramami miasta i uderzeniem nią o ziemię. Chowano zmarłych poza miastem, a uderzano o ziemię, aby odciąć umarłemu drogę powrotu do żywych.

„Kominiarz i guzik” to zatrzymanie szczęścia, zatrzymanie mocy. Wierzono, że diabeł (tak jak kominiarz) przeważnie wchodzi przez komin. Zachodzi, więc multiplikacja mocy. Guzik, przeważnie środkowy, symbolizuje pępek jako centrum – w tym wypadku człowieka. Jest to zatrzymanie tej mocy dla siebie w sobie, niewypuszczenie jej kominem.

Są jednak przesady, przynoszące szkodę niewinnym stworzeniom – krzewią nienawiść i przynoszą cierpienie. Kot jako udane udomowienie od prawieków był symbolem kobiety i ogniska domowego. W społeczeństwie matryfokalnym, gdzie ogniska *focus* (gr.) strzegła kobieta, kot, najpierw dziki, potem oswojony, był czasami jedynym jej towarzyszem, gdy męska część pieczary wyruszała na łowy. Aby wyrównać swój potencjał energetyczny, kot zbliżył się do człowieka... Powoli podchodził do pieczary... Człowiek żyjący w zgodzie z naturą wyczuł przyjazne mruczenie kota jako sygnał do zawarcia przyjaźni. Było to w słonecznym i suchym Egipcie... Niestety, w wiekach średnich wprowadzono nienawiść do kotów, męczono je, wieszano, obdzierano ze skóry i palono je na stosach jako wysłanników szatana. Do dziś pokutuje „wiara w feralnego czarnego kota”. Dlaczego tak się stało? Kot towarzyszył „czarownicom”, mądrym babom, „które wiedzą”, na ówczesne czasy spełniającym rolę psychologa. Bezustannie wczuwanie się w drugiego człowieka wyczerpywało ich potencjał energetyczny, który kot doskonale uzupełniał. Korzyść

była obustronna. Niestety, „czarownice” były tępione, a z nimi ich nieodłączni towarzysze – koty. Ludzie zawsze bali się nieznanego, niszczyli nieznanego, a przez to ograniczali swój rozwój.

Są archetypy słowiańskie, jako te najświeższe, a nawet rodzime, nasze polskie, które rozprzestrzeniły się na cały świat.

Pokutuje na przykład pogląd, że „małżeństwa zawierane w czerwcu są szczególnie szczęśliwe” oraz te małżeństwa, które są zawierane w miesiącach z literą „r” w środku.

W dawnych czasach, gdy Polska stawiała się mocarstwem, Bolesław Chrobry miał przyjąć posłów niemieckich, w tym bardzo ważnego wysłannika Kościoła – jako swatów na rzecz zaślubin z niemiecką księżniczką Odą. Posłowie musieli przejść piechotą po śniegu około kilometra, więc aby ich godnie przyjąć, wymyślony został długi na kilometr czerwony dywan wełniany. W całym zamku nie było tak wielkich krosien. Jako że ceremonia powitania posłów i zaślubiny miały się odbyć dopiero za pół roku w czerwcu, był czas na utkanie chodnika. Czerwa do farbowania nabierano od wszystkich mieszczek i gospodyń. Wszystkie niewiasty zostały zobligowane do tkania we własnych chatach chodników, które potem zostały zszyte i jako jeden wielki dywan uświetniły uroczystość. Tak życzeniu Chrobrego stało się zadość. Narzeczone i panny, które też tkwały i były ciche, zajęte pracą – zyskały sobie sympatię narzeczonych i też stanęły na ślubnym kobiercu wzorem Ody i Chrobrego. Magia osobowości naszego króla wpłynęła na utrwalenie przekonania, które pokutuje do dziś i rozciągnęło się na inne miesiące, zawierające „r”. Oczywiście małżeństwa zawarte w tamtym czerwcu były szczęśliwe. Chodnik posłużył tu jako rekwizyt magiczny – przedmiot hierofaniczny¹¹.

Był to na tamte czasy nie lada wyczyn – dowód godności, bogactwa i sławy. Część tej królewskiej sławy spadła i na niewiasty, które go utkały, więc małżeństwa z nimi zawarte musiały być zgodne i szczęśliwe.

W ten sposób można wytłumaczyć wszystkie „przesady”, które są elementem magii, a tym samym częścią praobrazu nieświadomej duszy, warstwy najgłębiej położonej, odziedziczonej po przodkach. Da się to wytłumaczyć i zbadać, nie ma w tym nic nadprzyrodzonego – wyjaśnienia „raczej” są zapomniane. „Przesady”, dotyczące zapomnianego, mają wymiar „magiczny”, należą do archetypu Cienia, tak jak i Tarot.

Tarot zawsze w umysłach ludzkich będzie budził lęk, ale i obawę i bezbrzeżny szacunek, ponieważ jest częścią *sacrum*, odbierany jest wrażeniowo, jakościowo (patrz rozdz. „Archetypy”).

Obecnie zachodzi zjawisko takie, jak przez wiekami. Tak jak kiedyś człowiek bał się niezrozumiałej natury i tworzył animizmy w rodzaju gadające-

go Księżyca, czy zjawiska przyrody upostaciował w bóstwa, nadając im ludzkie kształty, stworzył bogatą demonologię, tak teraz też się boi, ale już nie natury, lecz tego co stworzył. Przeciętny człowiek nie sięga tak głęboko, aby dowieść genezy powstania rytów, przesądów i całych „filozofii”. Boi się po prostu tego, czego nie zna. Wszystko, czego nie da się ogarnąć naraz rozumem, nazywa magią, i „zjawiskami nadprzyrodzonymi”, a przecież to już raz i nie raz zostało „odkryte” i wytłumaczone, wystarczy wziąć książki i przeczytać. Pracowali nad tym tacy badacze antropologii kultury i psychologii głębi, jak: M. Eliade, G. Van der Leeuw i C. G. Jung.

Nagminne obecnie zjawisko uciekania się w magię i „przeznaczenie” można wytłumaczyć lękiem przed odpowiedzialnością. Przeżyć życie raz, a godnie, jest niezwykle trudno, dlatego lepiej stworzyć sobie „zaświaty”, duchy, demony lub uwierzyć w reinkarnację. Zawsze wtedy można mieć nadzieję, że drugi raz się uda. Gdyby człowiek wiedział, że żyje tylko raz, na pewno nie zmarnowałby swojego życia.

SEANSE TAROTA



Książka ta będzie służyć do nauki, tak jak i poprzednia „Tarot terapia słowem”, więc staram się zawrzeć w niej wszystko po kolei, stopniując napięcie i stopień trudności. Znając wymowę archetypów, możemy uszeregować ją w domy astrologiczne, czyli dziedziny życia, w których człowiek realizuje się na co dzień. Układ 12. domów horoskopu przypomina swoją budową układ znaków Zodiaku z tą różnicą, że o ile znak określa charakter człowieka, to domy są informacją o dziedzinach życia, doświadczeniach i szczególnych sytuacjach. Wiedza ta będzie potrzebna do konstrukcji pewnych rozkładów Tarota, które razem z symboliką dadzą pełen obraz osobowości i rozterek pytającego, co pomoże dotrzeć do istoty problemu, a tym samym go rozwiązać, jeśli nie w tym, to w następnych rozkładach.

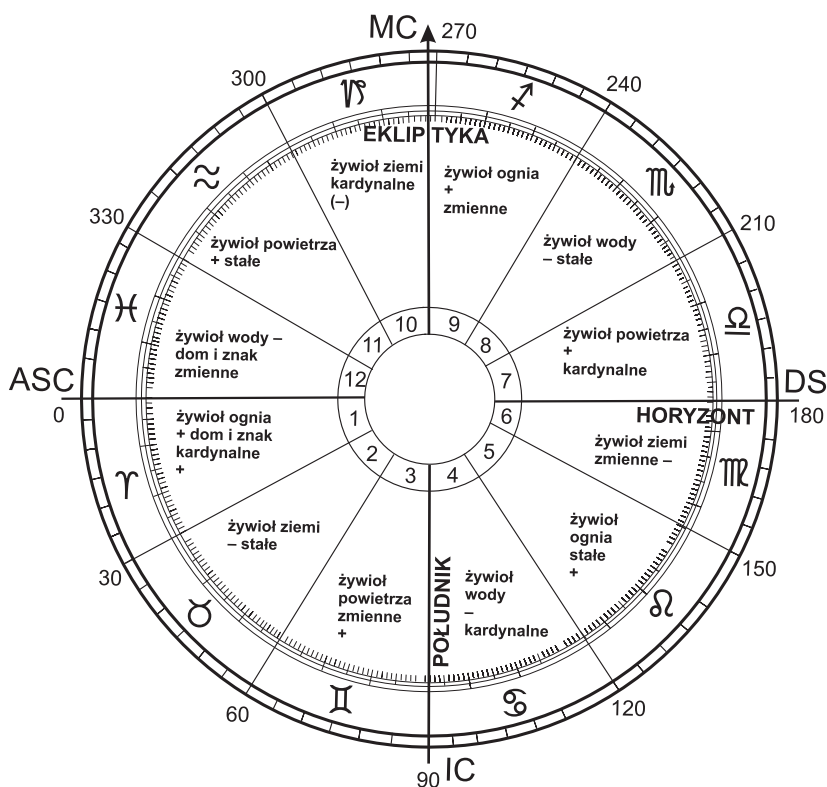
Rozkład „Mandala”, w którym wykorzystuje się symbolikę domów, może być formą testu psychologicznego, w którym można dawać do wyboru karty zakryte, jak zwykle, ale również odkryte (!).

Układając „Mandale” z Dużych Arkanów Tarota, można wniknąć w istotę problemu, uświadomić pytającemu jego lęki, niepokoje i sprawy do załatwienia, a uświadomienie to połowa sukcesu. Potem następuje zainicjowanie myślenia pozytywnego, pozbycie się negatywów i otwarcie nowych możliwości, które rysują się na gorze rozkładu. Jest to jakby „podgląd” przyszłego życia.

KRÓTKI OPIS DOMÓW HOROSKOPU

Stworzenie symboliki domów na astrologicznej mandali jest podziałem sztucznym, acz prapoczątek swój wzięło z Biblii. Jakub miał dwunastu synów, którzy zapoczątkowali pokolenia izraelskie. Nośnikiem charakteru danego domu jest cecha pokolenia izraelskiego, co odpowiada poszczególnym znakom Zodiaku i one teraz określają charakter danego domu.

Domy usytuowane pod horyzontem (jest ich sześć) odpowiadają sześciorzynom Lei i Jakuba. Jest to powszechna baza instynktowa, talenty, predyspozycje i cechy wrodzone danego człowieka. W dużych Arkanach Tarota to cienie (od imienia Lei – Zmierzch) pozostawione przez ślad dzieciństwa, kompleksy, sprawy do załatwienia i ewentualne blokady do uświadomienia i wykasowania w danych dziedzinach życia, co sygnalizuje charakter danego domu.



Góra mandali, począwszy od domu 7., to sprawy wyższe: przemijanie, transformacje, refleksje, idea, władza, sukcesy, studia, świadome kreowanie siebie na obraz i podobieństwo istoty najwyższej, do czego człowiek o zdrowej psychice

podświadomie dąży. Domy „górne” obrazują wszystko to, co człowiek może, a nie musi. Wszystko, co jest zależne od jego woli. Są to domy podporządkowane synom Jakuba i Racheli (synowie Racheli nienaturalni, którzy byli miłsi Jakubowi, gdyż Rachelą to jego ukochana i przyrzeczona przez ojca).

DOM 1. astrologicznie przyporządkowany Baranowi – znajdujący się pod horyzontem, informuje o stanie osobowym człowieka, jaka jest jego forma, w której występuje na zewnątrz, w jaki sposób jest odbierany, jaki jest sam z siebie, jego siła przebiccia, charakter, wygląd oraz autoekspresja.

DOM 2. – dom Byka, mówi o tym, jaka jest miara wartości w sprawach własności i posiadania oraz ich stosunku do nich, czyli ogólnie system wartości człowieka. Bezpieczeństwo w świecie materialnym.

DOM 3. – odpowiadający Bliźniętom – określa komunikację międzyludzką, stosunki społeczne i towarzyskie, początkowe nauczanie, podróże i korespondencję. Jest to ciekawość świata.

Pierwszym synem Jakuba i Lei był Ruben, astrologicznie odpowiada mu DOM 4. – Raka. Decyduje o podejściu do tradycji, historii, do życia domowego. Tam tworzy się kręgosłup moralny i duchowy człowieka. Jest to żywioł wody – postrzeganie przez ślepy instynkt, emocje i uczucie nieświadome – Jakub począł swego pierworodnego po ciemku, myśląc, że koło niego jest Rachelą.

DOM 5. – dom dumnego Lwa, to kreatywność człowieka na poziomie biologicznym i społecznym, dotyczy zarówno dzieci, jak i twórczości, jest eksponowaniem siebie, ekspresją. Człowiek chce się wyeksponować i zaznaczyć.

DOM 6. – mówiący o pracy, opiece, trosce o własne zdrowie i obowiązek. Jest to też dom samotności, przyporządkowany Pannie, dom ascezy⁵³.

DOM 7. – ze swą patronką Wagą, zaczyna społeczność i zodiakalne „my”. Odpowiada za związki partnerskie, wszelkiego rodzaju spółki, małżeństwa i jawnych wrogów.

DOM 8. – my, rządzony przez Skorpiona, to porozumienie duszy i ciała, czyli seks, oraz pierwsze potknięcie się człowieka, wypadki, choroby i inne nieszczęścia, na które człowiek przez swą wędrowną w życie już zdążył sobie zasłużyć. To dom przemian i transformacji.

DOM 9. – ty, którego regentem jest Strzelec, to filozofia, religia, poszukiwania, podróże poznawcze, prawo dla dobra ludzkości, państwowość, idee.

DOM 10. – wszelkiego rodzaju struktury pilnujące i ograniczające, władza, która wymaga. Obraz tego, jak człowiek realizuje się w świecie. Rządzi nim oschły Koziorożec i ponury Saturn.

DOM 11. – dom Wodnika to „losowanie mózgu”, wynalazki, kontakty towarzyskie, szukanie nowych rozwiązań, idealistyczne działanie dla innych, oddanie tego, czego się człowiek nauczył.

DOM 12. – dom Ryb to wszechogarniająca niemoc, inna energia, samotność, spokój duszy, kojarzy się ze szpitalami i zakładami zamkniętymi. Będzie tam albo wielki mistyk, albo osoba, która od upiórów przeszłości uwolnić się nie może i ląduje w miejscu odosobnienia.

Tu podaję kilka zagadnień, o które najczęściej pytają moi uczniowie, zanim zaczną ćwiczyć.

- Kart odwróconych nie należy stosować. Człowiekowi należy pomagać, nie szkodzić. Poza tym miałyby się to z celem, ponieważ nawet jeśli wyczuujemy, że którąś kartę należy odczytać jako negatyw, będzie to wskazówką, aby pytać dalej, jak tego negatywu uniknąć, co zrobić, aby się to nie zdarzyło.
- Świecek nie należy palić w czasie seansu, ponieważ rozprasza energię, a tu pracujemy właśnie na energiach. Jest to przecież „rozmowa pytającego z nim samym” za pomocą „odgromnika”, jakim jest tarocista, rozmowa duszy, „wiwisekcja na podświadomości”. Jest to możliwe dzięki płynącej energii, a świeczka ją z lekka rozproszy – będzie trudniej. Świeczkę można zapalić po skończonym seansie. Słowo jest energią i myśl jest energią, nie należy, więc zakłócać pomostu merkurycznego – werbalnego i niewerbalnego, jaki tworzy symbolika Tarota.
- Kadzidełka tworzą nastrój, ale też z lekka rozpraszają energię.
- Powinno się wytworzyć nastrój „miłej pogawędki przy kawie”, jednocześnie zachowując dystans. Niewskazane jest opowiadać klientowi o swoich sprawach, nie należy przechodzić z nim „na ty”. Pamiętajcie, że „nie ma proroków we własnym kraju”.
- Seans zawsze musi się odbywać „w cztery oczy”. Jeśli słucho druga osoba, rozprasza pomost niewerbalny, jak również obecność jej sprawia, że tarocista zaczyna dobierać słowa, staje się lekko sztuczny, ponieważ nie chce i nie może pewnych spraw naświetlić tak, jak podpowiada mu pierwszy impuls.
- Bardzo ważna jest zapłata, stwarza barierę – zapłaciłeś, jesteśmy kwita, jesteśmy sobie obcy. Człowiek posłucha rad i postara się wpłynąć na swoje życie, jeśli zapłaci.
- Karty dajemy przekładać dowolnie, obojętnie, którą ręką i obojętnie, w którą stronę. Daje to mam wskazówkę – jak przełożył, taki jest.
- Warto mieć kilka własnych rozkładów stałych, które się zawsze używa, takich uniwersalnych.
- Na jedno zagadnienie rozkładów może być nawet kilka, aż dojdziemy do sedna.
- Karty można dać tylko do przełożenia i samemu rozkładać, ewentualnie poprosić o wyciągnięcie.

- Można rozłożyć również wachlarz kart odkrytych i poprosić o wyciągnięcie najpierw „brzydkich”, potem „ładnych” – tu Tarot będzie działał na zasadzie testu Rorschacha, ale o tym napiszę w następnej książce.
- Kartom nie szkodzi dotykanie i oglądanie ich przez klienta.
- Osobom chorym psychicznie (schizofrenia) kart nie układamy. Jeśli jednak, przy braku rozpoznania (już przez telefon) zdarzy się, że spotkamy się z taką osobą, należy porozmawiać o rzeczach obojętnych (nie poruszać poważnych problemów), ewentualnie popatrzeć w horoskop, nie brać zapłaty za wizytę i poradzić wizytę u psychoterapeuty (można podać adres lub telefon).
- Dzieciom kart nie układamy. Matka może zapytać o dziecko – jego talenty, predyspozycje, do jakiej szkoły posłać, jak pokierować zawodowo, ale tu będzie bardziej pomocna astrologia.
- Można w czasie jednego seansu zmieniać talie (jeśli mamy ich więcej).
- Można tworzyć własną konstrukcję rozkładów.
- Bywa, że ludzie zadają pytanie, jak często można układać Tarota? Jeśli nasz klient nie wykorzystał rad zawartych w prognozie, nic się nie zmieniło, nic nie zrobił – nie trzeba drugi raz tego samego powtarzać. Trzeba poczekać, aż coś „drgnie”, aby móc ułożyć dalszy ciąg.
- Czas, w którym cokolwiek się stanie, zależy od pytającego. Jak szybko zadziała.

Początkowym układem kart, aby dowiedzieć się czegoś o człowieku i jego problemie, jak również zacząć tworzyć mu „piramidę sukcesu”, może być tak zwany **CZAKRAM**

Układamy siedem kart po kolei, które według uznania wybiera klient, lub po przełożeniu rozkładamy sami.

Na każde zagadnienie, które wyłoniło się w trakcie analizy, bardzo dobrym rozkładem jest **PIRAMIDKA** – ma podstawę, stronę lewą i prawą, oraz pierwszą kartę personifikującą problem.

Piramidkę można rozkładać i na następne wynikające z podstawowego problemu zagadnienia.

Rozkład **MANDALA**, dwanaście domów astrologicznych – układamy na podsumowanie tego, co już klient wie, ewentualnie na początku zamiast **CZAKRAMU**.

Ponieważ po rozkładzie poruszamy się swobodnie, nie ma oznaczonych miejsc (pól), które sztywno wskazują na zagadnienie, najlepszy rozkładem na wszelkie problemy będzie **PIRAMIDKA, CZAKRAM i MANDALA**.

1

2

3

4

5

6

7

Największą wartością jest człowiek, więc ciało ludzkie i jego barwa jest miarą symboliczną wartościowania przestrzeni. Przestrzeń z przodu, jako ta widoczna jest lepsza, oswojona, nie jest tajemnicza. Stąd ruch do przodu i postawa *in face* wiąże się z dobrem, stwarzaniem, kreacją.

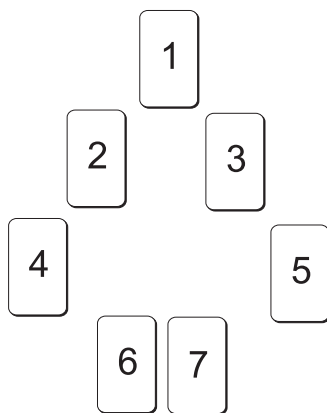
Natomiast tył jest tajemniczy, negatywny.

Strona prawa, tak jak przód, zagwarantowana jest dla wszystkiego, co święte, mocne, boskie, kreacyjne, prawe, honorowe, a lewa dla tego, co zwodnicze, ciemne, poniechane, odrzucone, gorsze, wybrakowane, lecz istniejące, nasze, tak jak gorsza część owocu. (Patrz rozdz. „Symbol, jego rodzaje i znaczenie”).

Z tej symboliki jasno wynika:

- strona lewa karty (wszystko, co jest słabe, do przerobienia, odrzucone, poniechane, zapomniane i...
- strona prawa – kreacyjne, przyszłe, prężne, aktywne, pozytywne, oczywiście po „przerobieniu” strony lewej.

W piramidce mamy jeszcze podstawę i kartę personifikującą – człowieka i problem, do którego stale wracamy:



Przedstawię teraz parę seansów analizowanych przez **moich uczniów** z łódzkiego Studium Doradztwa Życiowego:

I SEANS

Analizuje p. Anna Bożatek, absolwentka Studium.

Klientką jest młodą dziewczyną; nieudany związek; nieślubne dziecko; chciałaby coś zmienić; wyczuwam skrajny pesymizm.

W takim układzie bardzo dobry będzie CZAKRAM na nią i jej osobę – jaka jest naprawdę i „co jej w duszy gra”.

Tasuję karty, aż poczuję, że już wystarczy. Daję do wyciągnięcia siedem kart.

Centrum problemu to Demon – związek, który był toksyczny, wytworzył antynormę: chaos w osobowości, brak wartości i odwrócenie tychże, zmienność nastrojów i decyzji. Złe decyzje.

Pod Demonem Kochankowie wskazują na konieczność dokonywania wyborów, ale i złe wybory – karta Kochanków pasywna (odwrócona w stosunku do Demona).

Dobry wybór musi nastąpić, co wyjdzie jej na dobre – Moc. Musi chcieć wyrwać się z marazmu. Na razie jest zawieszona w próżni. Powinna, tak jak ten Wisielec, wykorzystać spokój na zebranie sił i nabrać mądrości życiowej – nauczyć się na własnych błędach. Zmienić zapatrywania jeśli chodzi o siebie, przewartościować swe cele, zmienić system wartości. Jest tu potrzeba wyciszenia, odrzucenia negatywów. Porywczosć charakteru pogarsza sytuację i nie prowadzi do niczego dobrego. Jako matka też słabo spełnia swą rolę – krzyczy na dziecko, jest niekonsekwentna (Władczyni – Wisielec – pierwsza karta z ostatnią, a w środku Demon). Jest matką (instytucją), powinna dać wsparcie dziecku i przykład – Władczyni, Świat, Sąd.

Aby sprawa była bardziej jasna, daję do wyciągnięcia dodatkową kartę, aby przykryć Demona – trzeba zobaczyć co to za antynorma: uzależnienie (od kogoś, alkoholu, nie dobrej miłości), fałsz, zdrada?

Klientka wyciąga dodatkową kartę, którą przykrywam Demona – jest nią Władca.

Skojarzenie jest jasne. Pytam:

– Czy mężczyzna, z którym pani była związana, stosował przemoc, bił Panią?

– Tak, bardzo często, ale gdy rozstaliśmy się przy pomocy interwencji i rodziny (płakał i zaklinał, że się zmieni, nie chciał się rozstać), zostałam sama i brak mi go. Kocham go. Wierzę, że mógłby się zmienić. Czy się zmieni, czy nie zrobiłam mu krzywdy?

Mówię:

– Teraz ułożymy karty na dalsze pani życie, możliwości i predyspozycje, jak żyć, co robić dalej...

Klientka pyta:

3
WŁADCZYNI

21
ŚWIAT

20
SĄD
OSTATECZNY

15
DEMON

6
KOCHANKOWIE

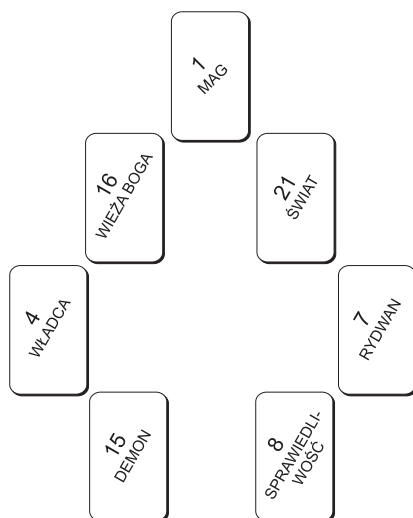
11
MOC

12
WISIELEC

- Co z partnerem?
- Zaraz dojdziemy i do partnera, na razie zapytam, jak znaleźć się wśród ludzi, co zrobić, aby wyrwać się z marazmu, praca, związki, układy towarzyskie?

Tasuję karty. Daję do przełożenia i układam po kolei.

PIRAMIDKA:



Interpretacja:

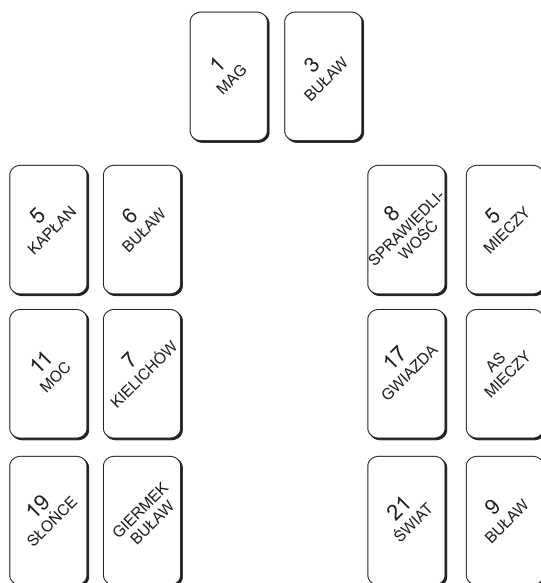
Przeszłość, czyli toksyczny związek (Wieża, Władca, Demon) uniemożliwia normalne, pozytywne kontakty ze światem (Mag). Karta kontaktu Mag jest kartą personifikującą, więc stanowi centrum sprawy, o którą pytamy. Lewa strona – to, co było, ma wpływ lub zaburza to, co będzie – Świat, Rydwan, Sprawiedliwość. Wyrzuty sumienia i poczucie winy (bezzasadne – Demon, Sprawiedliwość), mają wpływ na stan obecny.

– Jest możliwość przewartościowania swych poglądów i zapatrywań na charakter związku, pod warunkiem, że nawiąże pani nowe kontakty z nowymi ludźmi – Mag, Świat, Rydwan. – Czy Pani pracuje?

– Tak, ale wykonuję pracę chałupniczą i mam kontakt tylko z człowiekiem, który przyjeżdża, aby ją odebrać. Z pracy jestem zadowolona, wykonuję ją niejako automatycznie.

– Potrzebna jest pani praca albo dodatkowe zajęcie, zainteresowania, hobby, które by odciągnęło myśli od smutnych wspomnień i dało możliwość kontaktu z nowymi ludźmi. Zapytam teraz o pani talenty, zainteresowania...

PIRAMIDKA (z Dużych i Małych Arkanów):



– Kartami personifikującymi problem jest brak odpowiedniego środowiska stymulującego (Mag i Trójka Buław). Konieczność osiągnięcia równowagi wewnętrznej nakazuje Kapłan i Szóstka Buław po lewej stronie (do przerobienia). Kapłan to arbiter w sprawie, którą pytamy, może to być doradca, życiowy, tarocista, a może być również psychoterapeuta czy nauczyciel. Po lewej stronie jest jeszcze konieczność panowania nad swoimi emocjami (Moc i Siódemka Kielichów), co wszystko razem da rozwój osobowości – Słońce plus Giermek Buław. W CZAKRAMIE, który był rozkładem sygnalizującym problem i odsłaniającym osobowość, pierwszą kartą była Władczyni. Ma pani więc w sobie siłę, aby zbudować siebie od nowa i stać się osobą zrównoważoną, zadowoloną z siebie, matką dbającą o siebie i dom. Każdy ma prawo do błędu, ale trzeba wiedzieć, kiedy zawrócić ze źle wybranej drogi.

Prawa strona to wielkie możliwości: przez konsekwencję w działaniu, będzie możliwość wyplątania się z trudnej sytuacji (Sprawiedliwość i Piątka Buław), natomiast Gwiazda i As Mieczy to odkrycie w sobie jakiegoś talentu, impuls artystyczny, zdolności twórcze i odtwórcze, które koniecznie należy rozwinąć.

Pod spodem karta Świat i Dziesiątka Buław sygnalizują, że wszystkie drogi będą stały otworem, jeśli te rady się wykorzysta.

Ma pani zdolności, być może artystyczne, które rozwijane, pozwolą na nowe kontakty z ciekawymi ludźmi, wejście w nowe środowisko i poszerze-

nie horyzontów, co w przyszłości może zaowocować i nowym związkiem, ale należy opanować emocje i pracować nad sobą.

Klientka jest zadowolona, śmieiej patrzy w przyszłość, wyprostowała się i po twarzy błąka jej się nieśmiały uśmiech. Mówi:

– Ta praca chałupnicza to malowanie ceramiki, zdobię wazoniki, popielniczki, doniczki i całkiem dobrze mi to idzie.

– Wspaniale! Może pani zawsze to rozwinąć, kształcić się w tym kierunku, jest pani młoda, talenty trzeba pielęgnować, może pani się zapisać na kurs, do ogniska plastycznego, poznać tam nowych ludzi, a nawet iść na studia – Akademia Sztuk Pięknych... Jest pani młoda...

– Myślałam o Studium Sztuki, jest taka szkoła prywatna, nawet niedroga, można się kształcić zaocznie...

– Koniecznie trzeba to zrobić, od razu poczuje pani przyływ nowej energii!

– Już czuję. A co z nim? – to pytanie klientka zadaje już dość obojętnie.

A z nim to jest tak:

2
KAPŁANKA

15
DEMON

16
WIEŻA BOGA

20
SĄD
OSTATECZNY

5
KAPŁAN

12
WISIELEC

18
KSIĘŻYC

CZAKRAM:

– Osobowość niestabilna, rozchwianie emocjonalne, problemy wyniesione z domu rodzinnego stymulują zachowanie, źle wykształcony obraz kobiety powoduje, że traktuje kobietę jak swoją własność, nie pozwala jej się rozwijać, ponieważ widzi w tym zagrożenie dla siebie. Problem alkoholowy i kłopoty z prawem, to wzorce wyniesione z domu rodzinnego – brak wzoru ojca, zimna lub nadopieczna matka. Konieczność udania się do terapeuty i znalezienia dobrego adwokata. Brak energii, by walczyć i zdobyć – musi mieć, jeśli nie ma tego, co chce, wpada w szał.

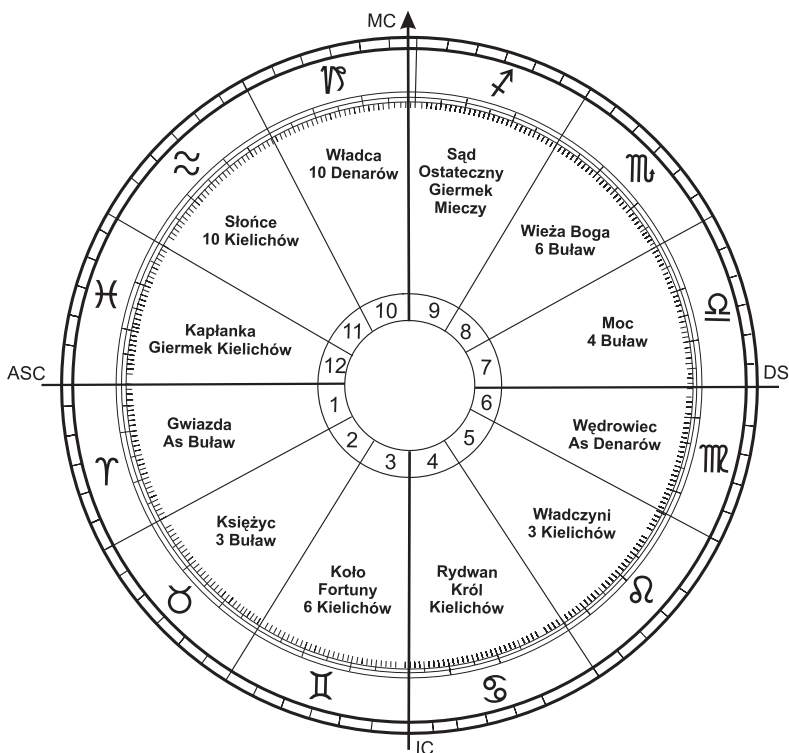
– Ojej! Akurat dokładnie tak jest! Skąd pani wie?

– Widzę, a poza tym znam życie. Nie jest to partner dla pani. Rozstanie było bardzo rozsądnym wyjściem.

– Teraz, gdy już wszystko wiem i na pewno to zrobię, chciałabym wiedzieć, czy ułożę sobie życie z kimś innym i czy po zastosowaniu się do tych wszystkich rad spełnię się, czy dam radę, czy się nie załamie, co zrobić, aby wytrwać. Bardzo bym chciała mieć kogoś przy sobie, czy jest to możliwe?

– Dobrze. Położymy rozkład na 12 domów astrologicznych. Jest tam wszystko – wszystkie zagadnienia i dziedziny przeszłego nowego życia.

Proszę o wyciągnięcie dwunastu par kart (12 z Dużych Arkanów i 12 z Małych)
MANDALA:



1. dom – Gwiazda + As Buław to nowe uczucie i aktywność twórcza.
 2. dom – Księżyc + 3 Buław to nowa kreatywna wyobraźnia i wynikające z tego możliwości finansowe.
 3. dom – Koło Fortuny + 6 Kielichów – na skutek własnych przemyśleń i odpowiedniego doboru towarzystwa i kontaktów z ludźmi nastąpi zmiana w postrzeganiu otoczenia, da to możliwości poszerzenia kontaktów, dalszej nauki, a że obok „stoi” w domu 4. Król Kielichów, spotkanie przy okazji kogoś dobrego, ciepłego, odpowiedniego i wrażliwego.
 4. dom – Rydwan + Król Kielichów – stworzenie nowego związku partnerskiego z kimś wrażliwym, dobrym i silnym.
- W domu 5., od talentów i kreacji twórczej i biologicznej, układa się Trójka Kielichów i Władczyni, co może zapowiadać stworzenie dobrego ciepłego domu, możliwości zajścia w ciążę (oczywiście zależy to tylko od pani, zawsze wszyskiemu ma pani szansę zapobiec, jeśli pani nie zechce), dostatek materialny, szczęście z dobrze spełnianych obowiązków.

6. dom – Wędrowiec + As Denarów to możliwość rozpoczęcia własnej działalności, ewentualnie wolny zawód. Dobry początek.

7. dom partnerski – Moc + 4 Buław mogą mówić o odkryciu nowych możliwości w partnerstwie i sposobie radzenia sobie we dwoje. Będą możliwości ułożenia związku partnerskiego, w którym to pani będzie dominować. Trzeba jednak uważać, aby nie zrazić do siebie partnera i nie być apodyktyczną, ponieważ może to grozić rozstaniem, jeśli partner nie zaakceptuje pani „rządów” – obok w domu przemian jest Wieża Boga, która mówi o źle zbudowanym „gmachu szczęścia rodzinnego”. Oczywiście nic się jeszcze nie stało. Jest to tylko ostrzeżenie i należy temu zapobiec.

8. dom – Wieża Boga + 6 Buław – konflikty na tle władzy sprawowanej w domu, mogą dać separację, czasowe lub trwałe rozstanie z partnerem, a nie należy do tego dopuścić i postępować tak, aby na dobrym człowieku, którego Pani spotka na swej życiowej drodze, nie odreagowywać swojego wcześniejszego życia w nieudanym związku z partnerem brutalnym.

9. dom – Sąd Ostateczny + Giermek Mieczy to nauka, instytucja (szkoła), którą należy skończyć. Rozwijanie wiedzy również nie tylko w szkole, potrzeba rozwoju i samorealizacji, jak również warunki po temu.

10. dom, nazwany domem władzy, to obraz tego, jak człowiek spełnia pokładane w nim nadzieje oraz jak realizuje się w uporządkowanym świecie to Władca + 10 Denarów, czyli wielkie szanse na osiągnięcie dobrego statusu materialnego, prestiżowego, możliwości realizacji na polu zawodowym i wśród ludzi. Nobilitacja. Nie wolno jednak „ogłądać się do tyłu”, należy pamiętać, że to, co było złe w pani życiu minęło bezpowrotnie i już nigdy nie wróci i kroczyć dumnie nową drogą.

11. Dom – Słońce + 10 Kielichów – to harmonijny rozwój wszelkich spraw związanych z uczuciami, pozbycie się resztek starych negatywnych emocji, szczęście rodzinne, harmonia, życie w zgodzie ze sobą i swą strukturą psychofizyczną. Dobry kontakt z dzieckiem i ewentualnym partnerem.

Dom 12. (dom słabych punktów) – Kapłanka + Giermek Kielichów – to nierealne marzenia i powrót do przeszłości. Nie wolno pani myśleć o tym, co było, nie można snuć wizji na temat partnera z przeszłości, nie bujać w obłokach i nie szukać uczucia tam, gdzie być go nie może, a wszystko będzie dobrze.

Reasumując: czeka panią nowe życie, ale trzeba dać sobie szansę i pomóc losowi. Wszystko bowiem zależy od tego, jaki pierwszy krok pani zrobi. Pierwszym krokiem powinna być samorealizacja, zdobycie wykształcenia, poznanie nowych ludzi, a reszta zacznie się układać sama.

II SEANS

Analizuje p. Beata Lipiec, absolwentka Studium.

Kobieta lat około 30. Dobrze ubrana. Trochę za krzykliwa biżuterią (złoto). Samotna matka (jedno dziecko, 7 lat), ma problem: czy powinna wnieść sprawę do sądu o podwyższenie alimentów. Rozmowa polubowna z byłym mężem nie odniosła skutku – powiedział, że jak będzie mógł, to będzie dawał więcej dobrowolnie, ale na razie nie ma, prosił, aby nie wносиła sprawy.

4
WŁADCA

3
WŁADCZYNI

7
MAG

19
SŁOŃCE

9
EREMITA

17
WIEŻA

7
RYDWAN

Przekłada prawą ręką do siebie.

CZAKRAM na nią:

– Nie jest pani sama, ma pani kogoś. Prawda? Partner pani jest dość dobrze sytuowany, może ma własną firmę lub dobrze płatne stanowisko. W domu panuje harmonia, miłość, dostatek i dobrobyt, który będzie wzrastał. Pani nie pracuje?

– Nie, nie pracuję... Faktycznie, żyję w konkubinacie z moim obecnym partnerem już parę lat, ale nie pobieramy się, wolę figurować jako samotna matka... On ma własny zakład, wszystko się zgadza.

– Aha, no tak... Ma pani duże możliwości usamodzielnienia się, warto o tym pomyśleć, może pani pracować w „męża” firmie...

– Początkowo pracowałam, jestem fryzjerką, to zakład fryzjerski – tak się poznaliśmy..., ale teraz już nie muszę...

– No tak... Teraz spytamy o te nieszczęsne alimenty... ale najpierw ułożę na męża, jaki to człowiek, jak mu się wiedzie i dlaczego boi się podwyżki:

7
RYDWAN

4
WŁADCA

9
EREMITA

13
ŚMIERĆ

2
KAPŁANKA

3
WŁADCZYNI

16
WIEŻA BOGA

Daję karty do potasowania i przełożenia.

CZAKRAM na niego:

– Karta wiodąca – Rydwan sugeruje nakaz wyrobienia silnej woli, poczucia godności i obowiązkowości. Brak tych cech może sugerować, że człowiek ten, mając ogromną wiedzę (Eremita), nie potrafi się zrealizować. Przeżywa więc rozterki, zamyka się w sobie i nie potrafi się zrealizować (Śmierć, Eremita). Być może jest to spowodowane rozpadem związku lub złą kondycją finansową firmy (Wieża Boga). Potrzebuje żony (kochanki), aby uporządkować swoje życie codzienne (Władca na drugiej pozycji i Władczyni na szóstej). Gdy

to osiągnię, stanie na nogi, ponieważ będzie miał motywację do działania i pójdzie do przodu odważnym krokiem (Rydwan).

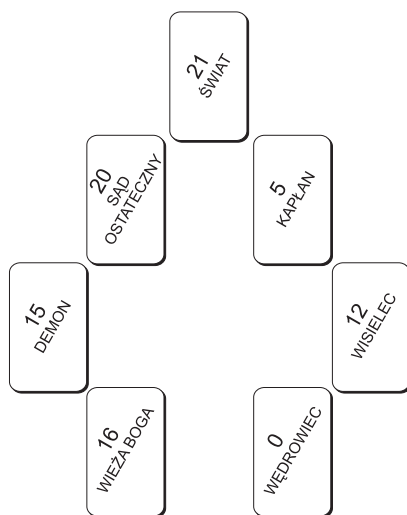
Żona go opuściła, dom mu się zawalił i jest to też przyczyną kłopotów w firmie.

Bezpośrednią przyczyną niechęci do płacenia wyższych alimentów jest kiepska sytuacja finansowa.

Klientka pyta:

- Żona go opuściła? Nie ożenił się po raz drugi...
- Żona, czyli pani – wyjaśniam – To pani przecież męża zostawiła...
- No tak... zakochałam się...
- No trudno, na miłość nie ma rady. Dobrze, że chociaż pani układa się wspaniale, bo mąż, choć ma dość silną osobowość, jest z lekka podłamany, dobrze by było, aby sobie ułożył życie osobiste...
- Jak założy nową rodzinę, to w ogóle przestanie płacić...
- Nie przestanie. Ma poczucie obowiązku (Rydwan, Władca), córkę kocha (Kapłanka), po prostu musi mieć dobry, ciepły dom, aby mógł lepiej pracować. Prawdopodobnie ma własną działalność, która trochę kuleje...
- Nie tylko trochę..
- No właśnie!
- Zapytam teraz o kondycję firmy byłego męża.

PIRAMIDKA:



Karta wiodąca sugeruje jednocześnie harmonię, jak i klęskę (Świat). Karty po lewej stronie to wszystko to, co jest do „przerobienia”, poniecane, niezafatwione.

Miały miejsce manipulacje i kręactwa z urzędem (Sąd, Demon), ale również niekompetencja (Demon – antynorma), niepilnowanie spraw, być może nie płacił podatków przez jakiś czas (Demon, Wieża). Należy pójść do tegoż urzędu, być może z prawnikiem albo samemu dobrze przygotowanym (Kapłan) i załatwić, wyciszyć, zamknąć, zahamować sprawę (Wisielec). Niezrobienie tego może się skończyć bankructwem (Wieża, Wędrowiec) i koniecznością zaczynania wszystkiego od początku, ale będzie już trudniej – „okno na świat” się zatrzaśnie, człowiek przestanie być wiarygodny.

Sytuacja jest rzeczywiście nieciekawa. Były mąż nie płaci więcej, bo nie może, przynajmniej teraz. Podwyższanie w tej sytuacji alimentów przez sąd spowoduje tylko to, że w ogóle przestanie płacić i zacznie panią traktować jak osobistego wroga. Należy przeczekać, a nawet mu pomóc, na przykład napomknąć, aby poszedł do urzędu i pozatwiał sprawy, popłacił należności.

Podaję tu dwa przykłady – dwa problemy. W czasie seansu ludzie pytają jeszcze o inne sprawy, jeśli jedna się wyjaśni. Porusza się wiele wątków. Te dwie kobiety pytały również o dzieci, o ich talenty i predyspozycje, ale wszystkiego nie będę przytaczać.

TAROT



Autorka książki – Manuela Klara Olszewska jest postacią wyjątkową nie tylko w polskiej astropsychologii, ale także w pojmowaniu i interpretacji Tarota.

Lata praktyki zaowocowały wypracowaniem przez nią autorskiej metody interpretacji Arkanów Tarota. Syntezą jej niezwykłych umiejętności jest niniejsza książka i talia kart. W nich zawarta jest wiedza i doświadczenie, a także jakaś cudowna tajemnica..., która pobudza naszą intuicję do przebicia się przez warstwę niewiedzy; wszak karty te są kluczem do zrozumienia świata... i siebie.



STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII

...coś więcej niż psychologia

Cena 79,99 zł

ISBN 978-83-7377-160-4



9 788373 771604 >

PATRONAT MEDIALNY:



www.psychotronika.pl

ul. Koszowa 10, 01-643 Warszawa, tel. 22 638 99 99